

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznice 9 k. —
Półrocznicze 4 k. 50
Kwartalnia 2 k. 50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznice 12 k. —
Półrocznicze 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Bronisławy Panny.
Jutro: Rozalii Panarmitańskiej P.
Wschód słońca o godz. 5 min. 14. Zachód o godz. 6 min. 45.
Długość dnia godz. 13 min. 31. Ubyło dnia godzin 3 minut 26.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz palitum lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. następstwo dodatkowo ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

NOWE PRAWA FABRYCZNE.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 195).

Wreszcie ostatni artykuł 22-gi orzeka, że w tych miejscowościach, gdzie przemysł fabryczny silnie jest rozwinięty, zakłady fabryczne podlegają jeszcze osobnym przepisom dodatkowym. Dołączona zaś do tego artykułu uwaga zastrzega, że w sprawie zastosowania tych przepisów dodatkowych do pewnych gubernij lub powiatów, tudzież od powiedniego zwiększenia inspekcji fabrycznej, minister skarbu składać ma radzie państwa osobne wnioski. Jak to już nadmieniliśmy, dodatkowo te przepisy wprowadzone zostają na początek do trzech gubernij.

Z powyższego przeglądu nowego prawa fabrycznego wynika, że jakkolwiek w kraju naszym stosunki pomiędzy przemysłowcami a robotnikami fabrycznymi nie podlegały dotąd żadnemu prawie uormowaniu, oprócz zasad ogólnych kodeksu cywilnego, to jednakże nowe prawo wchodzące niejednokrotnie w czysto wewnętrzne szczegóły gospodarstwa fabrycznego i różniące się pod tym względem zasadniczo od prawodawstwa fabrycznego innych państw przemysłowych, — nie wprowadza pomimo to u nas we wzajemnych stosunkach przemysłowców i robotników fabrycznych zmiany, którą można nazwać radykalną. Wprawdzie zastąpienie umów ustnych przy najmie robotników umowami piśmiennymi, dokumentowanie umówionego zarobku i czynności wypłat w książeczkach zarobkowych, zakaz pobierania opłaty za pomoc lekarską — wszystko to są zmiany zasadnicze w porównaniu z obowiązującymi dotąd zasadami kodeksowymi, jednakże żadnej nie ulega wątpliwości, że w zastosowaniu praktycznym zmiany te nie wywołają przewrotu w stosunkach z robotnikami. Spowodują one głównie zwiększenie i zmianę składu kadry fabrycznych. Wogólności nowe prawo kładzie silny nacisk na różne kwestye porządkowe, do regularnego załatwienia których potrzebni będą nowi odpowiednio uzdolnieni urzędnicy i oficyaliści fabryczni. Pod tym względem nowe prawo będzie miało niewątpliwie dosyć doniosłe następstwa. Zresztą nowe prawo sankcjonuje

istniejące już po większej części w fabrykach krajowych zwyczaj, ale ustala je, normuje i z tego względu pożytecznem będzie zarówno dla robotników jak i dla właścicieli fabryk. Stanowi ono jednakże tylko to ogólne stosunków fabrycznych, które dopiero w Przepisach Dodatkowych całkowicie zyskują uwydatnienie.

II. Przepisy Dodatkowe.

Przepisy te pod nazwą przepisów o dozorcze fabrycznym i o wzajemnych stosunkach pomiędzy przemysłowcami i robotnikami fabrycznymi, nie będą zrazu obowiązowały w guberniach Królestwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że mogą one w bardzo niedalekiej przyszłości znaleźć zastosowanie jeżeli nie w całym kraju, to przynajmniej w gub. piotrkowskiej, z uwagi na znaczny rozwój przemysłu w tej gubernii. Dlatego też uważamy za konieczne zastanowić się tutaj nad ich osnową.

Przepisy te ustanawiają przedewszystkiem (w art. 1), że czuwanie nad zachowywaniem w fabrykach należącego porządku, poruczone zostaje obok istniejącej już inspekcji fabrycznej i władz policyjnych, osobnej w tym celu utworzyć się mającej władzy, t. zw. urzędowi gubernialnemu do spraw fabrycznych.

Artykuły 2 do włącznie 6 określają szczegółowo skład i atrybucye tych nowych urzędów. Pomijając Petersburg i Moskwę, urzędy te składają się mają z gubernatora jako prezesa urzędu, a nadto z wice-gubernatora, prokuratora sądu okręgowego lub jego towarzysza, naczelnika gubernialnego zarządu żandarmerji, prezesa gubernialnego zarządu ziemiańskiego lub jednego z członków przez tenże zarząd wybranego i głowy miasta gubernialnego, albo jednego z członków zarządu miejskiego przez tenże zarząd wybranego. W miastach zaś, gdzie istnieją organy doradcze do spraw handlu i przemysłu, członkowie ze strony zarządu ziemiańskiego i miejskiego, zastąpieni będą przez dwóch członków pomienionych organów doradczych (np. komitetu przemysłowego w Warszawie). Nadto na posiedzenia urzędów fabrycznych powoływani być mogą z głosem doradczym: inspektor lekarski, inżynier, budowniczy i mechanik gubernialni i wogóle osoby, od których spodziewać się można pożytecznych informacji i objaśnień. Sprawy tych urzędów prowa-

dzić będą inspektorowie fabryczni okręgowi albo ich pomocnicy. Atrybucye urzędów fabrycznych zakresłone zostały dosyć szeroko. Przedewszystkiem posiadają one władzę rozwijania niniejszych przepisów, mogą bowiem wydawać obowiązujące postanowienia w przedmiocie środków zabezpieczenia życia, zdrowia i moralności robotników tak w samej fabryce, jak i w domach fabrycznych (wzianka o moralności robotników wywołaną została niewątpliwie dostrzeżeniem przez inspektora okręgu moskiewskiego, prof. Januła pomieszczeniem tamże robotników w koszarach fabrycznych bez różnicy płci i wieku w jednej sali), tudzież co do pomocy lekarskiej dla robotników. Mogą także wydawać przepisy dodatkowe w przedmiocie stosunków pomiędzy zarządami fabrycznymi a robotnikami podlegającymi t. j. wyrobnikami, (do nich bowiem nie stosują się niektóre z omawianych przepisów) tudzież robotnikami pracującymi artełami lub kompaniami. Następnie mają one władzę tłumaczenia wątpliwości napotykanych przez urzędników inspekcji fabrycznej, przy zastosowaniu omawianych przepisów. Dalej stanowią te urzędy instancye apelacyjną do rozstrzygnięcia zażaleń wnoszonych na rozporządzenia inspekcji fabrycznej i mogą rozporządzenia te uchylać. Wreszcie mają one władzę sądowniczą, mogą bowiem rozstrzygać sprawy karne o naruszenie art. 40 — 42 przepisów dodatkowych tudzież o naruszenie przez zawiadowców art. 1359 — 1 kodeksu karnego, jeżeli naruszenia te zdarzyły się po raz pierwszy i drugi i jeżeli nie wywołały w fabryce zaburzeń, połączonych z naruszeniem spokoju i porządku publicznego i nie zmusiły do zastosowania środków nadzwyczajnych celem stłumienia nieporządków. Uchwały urzędów fabrycznych gubernialnych ogłaszane będą w miejscowych wiadomościach gubernialnych i wywieszane w urzędach policyjnych i gminnych oraz w tych fabrykach, do których się stosują. Są one ostateczne, jeżeli zasądzone przez te urzędy kary nie przenoszą 100 rs., w przeciwnym razie zaskarżone być mogą w terminie miesięcznym do ministra skarbu, który rozstrzygać je będzie w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Spółzrędnie z ustanowieniem urzędów fabrycznych, rozszerzone też zostają (art. 7—11) atrybucye organów wykonawczych tych

urzędów t. j. inspektorów fabrycznych, których działalność ograniczała się dotąd na czuwanie nad wykonaniem prawa o robotnikach małoletnich, pod względem zaś innych urzędów fabrycznych, działalność inspektorów dotąd miała charakter ściśle sprawozdawczy. Nawiasem dodać należy, że ta ostatnia działalność inspektorów fabrycznych nie pozostała bezowocną, nie ulega bowiem wątpliwości, że znaczną część nowych przepisów fabrycznych ma swoje źródło w faktach opisanych w sprawozdaniach inspektorów fabrycznych, a mianowicie inspektora okręgu moskiewskiego prof. Januła („Byt fabryczny gubernii moskiewskiej, sprawozdanie z r. 1882—1884“).

Według Przepisów Dodatkowych, inspektorowie fabryczni obok dotychczasowych swoich atrybucyj, czuwać mają nad przestrzeganiem przez fabrykantów i przez robotników postanowień określających ich obowiązki i wzajemne pomiedzy sobą stosunki, wprowadzać w wykonanie obowiązkowe uchwały urzędów gubernialnych do spraw fabrycznych i czuwać nad przestrzeganiem tych uchwał, przeglądać i zatwierdzać taksy, tablice, rozkłady i regulaminy fabryczne (art. 27, 28, 29 i 54) układane przez zarządy fabryczne, zapobiegać sporom i nieporozumieniom pomiedzy przemysłowcami i robotnikami fabrycznymi przez zbieranie na miejscu powodów niezadowolienia i polubowne godzenie stron, wszczynać dochodzenia i w danym razie obwiniać przed sądem winnych naruszenia Przepisów. W razie zauważenia przez inspektorów takowego naruszenia, sporządzają oni protokoły na ogólnych zasadach procedury cywilnej i składają takowe urzędowi gubernialnemu, sędziom pokoju albo sędziom śledczym, stosownie do treści protokołu; w razie skierowania protokołu do urzędu fabrycznego, inspektorowie stawiają wnioski co do wysokości kary. Rozporządzenia inspektorów fabrycznych zaskarżane być mogą do urzędów fabrycznych w terminie miesięcznym od dnia ich otrzymania w fabryce.

Wreszcie policya, jako trzeci organ nadzorczy (art. 12 i 13) donosi inspektorom o zauważonych przez nią nieporządkach i wykroczeniach — przychodzi inspekcji z należytą pomocą; organom policji mogą też być poruczone dochodzenia sądowe w przedmiocie naruszenia przepisów. Zresztą, według art. 14, ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu za wzajemnem porozumie-

OBRAZY Z NORWEGII.

Roman

Aleksandra L. Kiellanda.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 195).

VI.

Jesienią, kiedy rodziny z willegiatur powracały do miasta, Falck-Olsenowie wyprawiali wielki bal.

Bogaty kupiec sam wielką przywiązywał wagę do tej uroczystości, na którą zwykło oprócz młodych ludzi, którzy, jak się wyrażało „mieli zasłużyć sobie na jedzenie“, zapraszał także pewną liczbę honoracyorów miejskich.

Jeżeli cała młodzież miała uczestniczyć, to kupiec uważał za możliwe rozciągnąć zaproszenia cokolwiek niżej a zwłaszcza wyżej, aniżeli zwykło to śmiać przy mniejszych zebrańiach.

Bogaty kupiec Falck-Olsen był parweniusem w stolicy, a ponieważ zacząwszy skromnie, dorobił się na handlu drzewem znacznego, pewnego majątku, wszystkie usiłowania swe skierował na to, ażeby być dopuszczonym do towarzyskiego życia wyższych sfer. W tym względzie nadzieję swoją pokładał w ministrze Bennechen. Znaliśmy ich datowała się od czasu, kiedy Bennechen jeszcze był radcą i z biegiem lat stawała się snąc coraz zażyłszą. Panie w mieście trochę się temu dziwiły, ponieważ rodzina ministra zwykło nadawała sobie ogromne tony. Panowie zaś objaśniali

że to skutkiem wspólnych interesów. Kupiec Falck-Olsen, jak mówiono, podejmował się lokacyi suw ministra; niektórzy nawet zupełnie poufnie sądzili, że czasami wyręcza drobnym jakimś forsusikiem w gotówce.

Po większej części wyśmiewano się po trosze z zarozumialości bogatego kupca; gdy bowiem własną pracą dorobił się pieniędzy, bogactwo jego w oczach większości nie posiadało żadnej dynstynki i rozkochany przez niego przepych stawał się krapującym. Jerzy Delphin mawiał: „Ma on to w sobie nieprzyjemność, iż gdy się właśnie nabiera przekonania, że się mówi z p. Falck, nagle się okazuje, że się ma przed sobą kupca Olsena.“

Pani Falck-Olsen nie podzielała namiltności swego męża do wielkich zebrań; najmilsze dla niej były małe, przyjemne zebrańia damskie z herbatką. Pochodzenie jej było nieznanie i niewiadome, a szambelan był zdania, że jej drzewo genealogiczne było jednym z pierwszych, które kopiec ten ścinał, gdy zaczął wznosić.

Ona zaś cierpliwa i pojętna, podążyła za mężem w górę, tak że teraz wypełniała miejsce swoje w eleganckim gospodarstwie, nie rażąc zbyt szalenie.

Co prawda Delphin pocichu nazywał ją jeszcze „Madame Olsen“, rozweselając czasem siebie i innych opisami „Zabaw tancecznych w sali Olsena“, lecz ci, którzy znali tę panią, zgodzili się na to, że dobre, ciepło jej serce w zupełności wyrównywało małe zakłócenia dobrego tonu.

Zresztą była to kobieta pokaźna i wcale dobrze się prezentowała, jak w jasnopielatej sukni morowej chodziła po poko-

jach, wydając dyspozycye przed przyjściem gości.

Gospodarz także chodził tu i tam, ale niespokojny był i rozdrażniony, wynysłał lokajom i spoglądał na zegarek.

— Cóż ci jest dzisiaj, mężusiu — zapytała go się małżonka, robisz wrzawę taką, jak gdyby król miał przyjść.

— Eh co tam żono, nie wtrącaj się w nieswoje rzeczy — odparł kupiec.

Potom jednak zbliżył się do niej, mówiąc tonem nibyto obojętnym i od niechcenia: „Zaprosiłem dziś przed południem konsula Linda.“

— Czyś ty rozum stracił, mężu? — zawołała pani Falck-Olsen.

— Cóż to? czy ja nie znaczą tyle, co i konsul Lind? Zresztą trafiło się to tak jakoś naturalnie; spotkaliśmy się w banku akcyjnym.

— Czyś zaprosił także jego panie? — Nie, — odrzekł kupiec niepewnym głosem.

— No, to możesz być najpewniejszym, że nie przyjdzie. Toć nie miało najmniejszego sensu, Ole Janie!

— Tak, mruknął kupiec; zdarzało się już czasami, że małżonka jego miewała racycę w takich rzeczach.

Wtem weszła najstarsza ich córka.

Kupiec zaklął, a żona jego zawołała: Ależ, najdroższa Luizo, jakżeż ty wyglądasz! Oboje spoglądali na córkę z wytrzeszczonymi oczami.

Panna Luiza miała na sobie czarną welnianą sukienkę z wziętą kryżką u szyi a blond włosy jej ściśnięte były na karku w mały zwitek; duże, fałdziste rękawiczki bawelniane dopełniały toaletę.

Zrazu próbowała spojrzeć wprost na ro-

dziców, potem zaś wybuchnęła płaczem szlochala: Janek po... Janek powiedział.. żebym nie... żebym nie była inaczej.

— Janek? — zawołał kupiec: No, mam ja już dosyć tego Janka. Jeżeli nie przestanie prędko dokuczać ci, to musisz się odwręcić!

— Cicho, cicho, Ole Janie! Tylko się nie gniewaj. Niechaj ja pomówię z Luizą. Słyszę już kogoś w przedpokoju.

Kupiec prędko wyszedł, żeby przyjąć pierwszych gości, gdy żona jego tymczasem poszła z Luizą do jej pokoju, żeby ją doprowadzić do rozsząku.

Przybyli goście, było to kilku młodych, długonogich panów, którzy zażenowani tem, że przybywali pierwsi, krocząc jeden za drugim powpychali się w najgłębszy kąt gabinetu, parskając też wciąż idyotycznym śmiechem z siebie wzajemnie, albo też z niczego.

Tymczasem powozy zaczynały zajeżdżać i goście się zjawiali; gospodarz przyjmował w pierwszym pokoju, małżonka jego usadowiła się w salonie, poprzedzającym salę halową. Najmłodsza córka Zofia, wraz z gospodynią zajęły się Luizą i po chwili siostry weszły razem.

Panna Zofia była ładną dziewczeczką i ulubienicą oca. Wielkim planem jego było wystarać się dla niej o partycę w najwyższych sferach i nieustrudzonym był w udzielaniu jej wskazówek. Zofia nawpół żartem zgadzała się na to, lecz gdy jej któregoś dnia zaproponował szambelana Delphina — zamysliła się i postanowiła zrobić próbę. Tego wieczoru miała na sobie białą sukienkę z jedwabnym stanikiem, oraz mnóstwo jedwabnych kokardek; czarującą

niem się wydawać będą przepisy szczegółowe co do sposobu załatwienia spraw w urzędach fabrycznych, co do sposobu działania inspektorów fabrycznych i ich stosunków z władzą gubernialną i z policją, tudzież co do obowiązków policji w zakresie czuwania nad dobrem urządzeniem i porządkiem w fabrykach.

(D. c. n.)

Czy ulega zasypaniu kanał sztuczny, odprowadzający wodę z cukrowni do rzeki, której woda wskutek tego nabiera nieprzyjemnego zapachu, nie jest zdatna do użycia, a ryby z niej uciekają?

(Przedruk z „Gazety Sądowej“)

Wiktorya Z. wniosła powództwo przeciwko S. do sądu okręgowego warszawskiego w którym objaśniła, iż S., w r. 1862 przebudował kanał do niego cukrowni, podług nowego systemu dyfuzyjnego, a potrzebując większej ilości wody, sprowadza ją z rzeki Gągoliny (Pisi) za pośrednictwem kanału sztucznego, długiego 6 wiorst, otrzymywaną zaś wodę napowrót za pośrednictwem kanału prowadzi do rzeki Suchoj, przepływającej przez dobra powodów „Gradów i Gradówek,” a wpadającej do rzeki Bzury. W skutek tego rzeka Sucha nie mogąc pomieścić zbyt dużej ilości wody, występuje z koryta, zalewa nadbrzeżne łąki powodów, niszczy na nich trawę, obok czego, z powodu nasycenia wody przeprowadzanej z cukrowni, alkalicznymi i innymi szkodliwymi substancjami, ryby się trują, woda staje się niezdatną dla bydła i dla użycia przy wyrobie okowity w gorzelnii w Gr. Chociaż zaś z art. 640 k. c., dobra niżej położone obowiązane są względem dóbr wyżej leżących przyjmować wody, jakie z nich płyną naturalnie, lecz dobra Gr. względem cukrowni Gr., nie są położone niżej, a w każdym przypadku nie są obowiązane przyjmować wody płynącej kanałem sztucznie urządzonej z rzeki Suchoj, a do tego zamulonej substancjami.

Dla tego żądała aby sąd okręgowy rozporządził zasypać wspomniany sztuczny kanał, odprowadzający wodę z cukrowni w Guzowie do rzeki Suchoj.

Sąd okręgowy wyrokiem z dnia 4 (16) i 9 (21) września 1880 r., powództwo oddalił z takich pobudek:

że niema między stronami sporu o to, iż kanał sporny urządony jest w całej swej długości w granicach dóbr Gr., należących do pozwanego;

że w tychże granicach łączy się z rzeczką Suchą — oraz, że za pośrednictwem rzeczonożnego kanału, woda naturalnym swym odpływem wpada do rzeki Suchoj — że więc użytkowanie tym kanałem, ze strony S., i odprowadzenie za jego pośrednictwem wody używanej w fabryce Guzowskiej, bez różnicy skąd ta woda przychodzi do zakładu, naturalnym odpływem do rzeki Suchoj powinny się pocztywać w myśl art. 544 k. c., postanowienia namiestnika Królestwa z d. 10 października 1818 r., tylko za wykonanie prawa własności;

że chociaż podług twierdzenia powódki, woda uchodząca kanałem z zakładu Gu-

zowskiego do rzeki Suchoj, zrzadza im jako właścicielom dóbr, które ta rzeka przepływa, znaczne szkody, ponieważ zalewa nadbrzeżno łąki, a w samej rzece woda staje się niemożliwą do użycia, to jednak z drugiej strony podług objaśnienia powodów, kanał ten istnieje już od r. 1861 i w ciągu tak znacznego czasu właściciele dóbr Gr. i Gr., nierościłi żadnych z powodu istnienia tego kanału do S., pretensyj;

że podług osnowy powództwa rzeka Sucha po połączeniu się z odprowadzającym wodę kanałem przepływa przez dobra Gr., gdyby więc nawet przypuścić, iż woda odprowadzana z cukrowni mogła rzeczywiście zawierać w sobie pewne szkodliwe i zamulające ją substancje, to niepodobne jest do pojęcia, iżby te przedmioty zostawały się w niej po przebieżeniu kanału, a następnie rzeki Suchoj w odległości znacznej, podług twierdzenia pozwanego niezaprzeczonego przez powódkę, około 10 wiorst długości;

że prócz tego żądane przez Z., zasypanie kanału odprowadzającego wodę, sprawiłoby niemożliwość pozbycia się wody po użyciu jej w zakładzie, ze względu na co zakład ten mógłby istnieć;

że więc przyjęcie przez sądy podobnych żądań jak obecnie, doprowadziłoby do zniszczenia albo w ostatecznym razie do znacznego ograniczenia fabrykacji cukru, która stanowi jedną z ważniejszych gałęzi tutejszego rolniczego przemysłu, a tem samem byłoby przeciwne znaczeniu art. 645 k. c., podług którego sąd obowiązany godzić interes rolnictwa z należytem poszanowaniem prawa własności; przy takim więc położeniu sprawy powoływanie się powódki na obejrzanie miejscowości, badanie świadków i opinie biegłych, należy oznać za niezastępującą na uwagę.

W skutek skargi apelacyjnej izba sądowa najprzód postanowiła badanie świadków co do tego, czy rzeczywiście od 1850 r., lub 1861 r., rzeka Sucha zalewa łąki i pola dóbr Gr. i Gr., czy przedtem takich zalewów nie było; czyli rzeczywiście, w skutek tych zalewów i szkodliwości wody rośliny ulegają zepsuciu, sama zaś woda cuchnie i staje się niezdatną do użycia? Postanowiła nadto obejrzanie miejsca przy udziale biegłych, dla ustanowienia następujących okoliczności:

a) czyli istnieje sztuczne urządzenie, za pośrednictwem którego woda użyta w cukrowni w Gr. odprowadzona zostaje do rzeki Suchoj i na czem mianowicie to urządzenie polega?

b) czyli ta woda odprowadzana z cukrowni powiększa objętość wody w rzece Suchoj i do jakiego stopnia?

c) czyli się znajdują w wodzie rzeki Suchoj, gdy ona przepływa przez dobra Gr. i Gr., substancje szkodliwe dla roślinności i ryb, oraz przedmioty sprawujące wodę niezdatną do użycia w gorzelnii i czyli te szkodliwość wody sprawia woda odprowadzana z cukrowni do rzeki Suchoj?

d) jakie środki mogą być przedsięwzięte, w razie potwierdzenia poprzedniego pytania, dla powstrzymania zamulenia wody i podwyższenia objętości wody w rzece Suchoj?

Po obejrzaniu miejscowości przy udziale biegłych i zbadaniu świadków przeprowadzonego przez członka sądu okręgowego, izba sądowa postanowieniem z d. 4 (16) i

11 (23) marca 1885 r., rozporządziła wezwanie biegłych, chemika i dwóch inżynierów, na posiedzenie sądu dla udzielenia dodatkowych objaśnień w dopełnieniu danej opinii. Poczem izba sądu zaskarżonej wyrok sądu okręgowego uchyliła, zażądała S., wypuszczać do rzeki Suchoj z cukrowni G., wodę i inne ścieki, które mogłyby przynieść szkody i straty dla rolnictwa w dobrach właścicieli Gr. i Gr., z takich pobudek:

1. że twierdzenie pełnomocnika S., o długoletnim istnieniu w dobrach Gr., ścieki drewnianego odprowadzającego część wody z rzeki Gągoliny do cukrowni w G., i rowu, którym odprowadza się woda z tegoż zakładu do rzeki Suchoj, nie może służyć za obronę przeciwko powództwu 1. współwłaścicieli dóbr Gr. i Gr., ponieważ za pośrednictwem tych urządzeń dopełnionych przez S., na swym gruncie, nie mogło wyniknąć przedawnienie, stanowiące sposób nabycia jakichkolwiek praw od Z., (art. 2,219 k. c.);

2. że badaniem świadków ustaloną została okoliczność, iż nie tylko od r. 1860 i 1861 to jest po dopełnieniu przez S., sztucznych urządzeń dla spuszczenia wody z cukrowni w G., do rzeki Suchoj, rzeka ta zalewała niektóre łąki i dobra Gr. i Gr., lecz do obecnego czasu zdarzały się, mianowicie latem i jesienią, takie zalewy, obok czego świadkowie zeznali, iż od chwili rozpoczęcia kampanii fabrycznej w G., woda rzeki Suchoj cuchnie, ryby uciekają i w ogóle woda nie jest zdatna do użytku;

3. że z obejrzania na miejscu przy udziale biegłych okazało się, iż za pośrednictwem drewnianego ścieku i rowu, część wody z rzeki Gągoliny sprowadzana jest do G., dla użytku cukrowni a ztąd reszta tej wody wraz z wodą ściekającą z pól rowem derywacyjnym wpada do rzeki Suchoj.

(D. n.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 31 sierpnia. Giełda była dziś spokojniejszą niż w dniach ostatnich, usposobienie wzmocniło się znacząco. Przyczyna mocnego usposobienia jest jednak chwilowo tylko negatywną: nie otrzymano dziś żadnych nowych doniesień o rozwoju wypadków bułgarskich i szczególniejsze urzędowa prasa rosyjska zachowuje zupełnie milczenie. Przyszłość dopiero pokaże, czy owo milczenie jest zapowiedzią pomyślnych, czy też niepomyślnych wypadków. Przy końcu giełdy wystąpił na targu spekulacyjnym pewne osłabienie, ponieważ otrzymano wiadomość „N. Wiener Tageblattu,” że minister Giers już jutro powraca do Petersburga. Do wiadomości powyższej nie przywiązywano zresztą zbyt wielkiej wagi, gdyż źródło jej nie zaleca się wcale wiarygodnością. Wszak nie dalej jak w tygodniu przeszłym wymienione pismo ogłosiło zmyśloni okólnik ministra Giersa. Stosunki nie wydają się bynajmniej tak powikłanymi, iżby wymagały przerwania dopiero co rozpoczętej kuracji ministra. Bardzo ożywionym był dzisiaj targ papierów kolejowych niemieckich.

W Giełda. Petersburg, 31 sierpnia. Powrót księcia Aleksandra do Bułgarii wywołał zniżkę na wszystkich giełdach europejskich. W Berlinie obniżył się dziś kurs rubli o 1 markę, czyli o $\frac{1}{2}\%$; notowania wszystkich papierów państwowych rosyjskich obniżono o $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}\%$; berlińskie udziały dyskontowo-komandytowe spadły o $\frac{1}{10}$ (207—206), austriackie akcje kredytowe o $\frac{1}{2}\%$ m. (550 $\frac{1}{2}$ —548). Na tutejszym targu wekslowym kursy chyły się ciągle ku zniżce. Bankierzy oddawali dziś dewizy tylko po 28 $\frac{1}{2}$ na Londyn, po 197 $\frac{1}{2}$ na Berlin i po 244 $\frac{1}{2}$ na Paryż. Cena złota podniosła się do 8 rs. 52 kop. za półimperyal. Na targu papierów

publicznych ruch był mały, usposobienie słabe. Bilety bankowe emisji drugiej do piątej można było umieścić tylko po 99 $\frac{3}{4}$, pożyczki wschodnie miały nabywców po 99 $\frac{1}{8}$, 99 $\frac{1}{4}$ i 99 $\frac{1}{2}$. Pożyczki premiove nabywano po 235 rs. za emisję pierwszą i po 224 $\frac{1}{2}$ —225 rs. za drugą. Za nową rentę kolejową płacono 99 $\frac{1}{2}$ —99 $\frac{3}{4}$. Pożyczki 5 $\frac{1}{2}\%$ konsolidowane ofiarowano nagle po 157 $\frac{1}{2}$. Papierami hypotecznymi wcale nie obracano. Z akcji bankowych w niewielkim ruchu były tylko akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego po 330 rs. i wołżko-kamskie po 540 rs. Z papierów kolejowych nabywano akcje głównego towarzystwa po 257 rs., warszawsko-terespolskie po 164 rs., rybińskie po 196 $\frac{1}{4}$ —96 rs., carwoyńskie po 186 $\frac{1}{4}$ rs. i południowo-zachodnie po 108 rs.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 31 sierpnia. Pod wrażeniem doniesień o osłabieniu usposobieniu targów w Londynie i w New-Yorku, giełda tutejsza rozpoczęła dzień dzisiejszy w słabym usposobieniu dla pszenicy, lecz w dalszym ciągu spadek cen w zupełności odzyskano. W połowie giełdy nadeszły depesze z międzywarodowego targu zboża i nasion, odbywającego się obecnie w Wiedniu; na dzisiejszym zgromadzeniu udział był znowu skromny, brak popytu na wywóz, przeważać ma jednak w ogóle usposobienie mocne. Zważywszy na pszenicę obracano dzisiaj na targu tutejszym żytem, którego ceny zeszyły zrazu także niżej poziomu wczorajszego o $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ m., ostatecznie jednak przy ożywionym ruchu targ przybrał postać mocniejszą. Jak na obniżenie cen wpłynęły sprzedaże realizacyjne na wrzesień—październik, tak znowu późniejsza mocna postawa miała swe źródło w liczących akceptacjach terminowych z zewnątrz. Bardzo wielkie partie terminowe, które mają być wypowiedziane jutro, przyjęte będą i złożone na składach po części na rachunek tutejszy, po części na zagraniczny. Jak ogromne ilości będą tym razem wypowiedziane, widać już z tego, że z samego Petersburga wyprawiono w tygodniu ubiegłym 14,700 tonn żyta.

Wełna. Braford, 30 sierpnia. Wełna spokojnie, Botany mają popyt dosyć dobry, mocno, Mohair mocniej, przędza mocno, na tkaniny lepszy popyt.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Sprawy cukrownicze. Korespondent petersburski „Gazety Handlowej“ donosi, że ministrem skarbu, w skutek przedstawień komisji cukrowniczej, złożył komitetowi ministrów do zatwierdzenia projekt środków dla odwrócenia przesilenia cukrowniczego: 1) podwyżka akcyzy z 65 kop. na 85 od puda ma być odroczonej; 2) ma być dozwolony wywóz mączki żółtej za granicę ze zwrotem akcyzy; 3) produkcja cukru ma być normowana w stosunku do ogólnej konsumpcji na 1886/7 r. — 20 mil. pudów, 1887/8 — 21 mil. p., na 1888/9 — 22 mil. p. Dla każdej cukrowni ma być określona norma produkcji wedle produkcji przeciętnej z ostatnich trzech kampanij; 4) wzbroniona być ma budowa nowych cukrowni jak niemniej powiększenie istniejących; 5) przy wywozie cukru wyprodukowanego ponad normę (mączki lub rafinady) zwracana być ma akcyza 65 kop., płaconych na zwrot premii i wydawaną będzie premia po 50 kop. od puda za mączkę białą i rafinadę, a za mączkę żółtą wedle rachunku, w tej proporcji; 6) przy skierowaniu zaś cukru, przewyższającego normę, na rynki wewnętrzne, od cukru takiego oprócz akcyzy zwykłej 65 kop., ma być pobierana jeszcze akcyza dodatkowa w ilości 15 kop., od puda; fundusz z tej dopłaty ma być obrócony na zwrot premij wywozowych; 7) cukier wyprodukowany ponad normę, lecz nie wychodzący z fabryki, nie podlega akcyzie.

była, gdy śmiejąc się szeptała matce, ile zachodu miała z Luizą.

Luiza wyglądała jak jagnię, na ofiarę przeznaczoną. Ubrano ją w białą sukienkę i porządne rękawiczki, a w ostatniej chwili mamzela jeszcze skorzystała ze sposobności, żeby upiąć jej we włosy wianuszek konwalij liliiowych. Rzuciła we wszystkie kąty pełne obawy spojżenia za Jankiem, nie mogąc go jednak odnaleźć; przyjęła z początku jedno, później drugie zaproszenie do tańca — chociaż i to było jej wzbronione — i wreszcie, nim się tego spostrzegła, stała pośrodku gromadki przyjaciółek, paplała i chichotała, a gdy podała jednemu z panów swój korneecik, była niepomiernie zdziwioną, gdy tenże zwrócił go jej z niepokieszoną miną — był zapełniony! Najlepsza jej przyjaciółka, Karolina Hjelm, zapewniała ją, że nigdy nie wyglądała tak uroczo, lecz Luiza miała bardzo nieczyste sumienie.

Pokoje napełniały się powoli. Pośrodku wielkiej sali młode panny stały gromadkami i udawały, jakoby bardzo ożywioną prowadziły rozmowę. W rzeczywistości zaś rozmowę po większej części stanowiły pojedyncze wykrzykniki, pytania rzucone na chybif-trafil, zostające bez odpowiedzi, a przewywane nerwowym śmiechem, wszystkie bowiem przejęte były ważnością chwili, żeby korneecik został zapełniony.

Panowie zbierali się w drzwiach, brali następne na odwagę, snuli się z wdziękiem po posadzce ze zmieszaniem minami, kłaniali się, angażowali, potrząkali się, potykali się po długich trenach i gubili swe ołówki.

Obaj przyjaciele Hiorth i Bennechen, którzy obaj byli wielbicielami panny Falck-

Olsen, jednocześnie przystąpili do niej. Rozporządzała jeszcze jednym tylko tańcem, który dostał się Bennechenowi. Hiorth zrobił minę mającą wyrażać rozpacz i zaprosił stojącą obok Hildę Bennechen.

Ona rozporządzała wieloma tańcami, bo aczkolwiek, jako córka ministra nie potrzebowała obawiać się zbyt częstego siedzenia, angażowaną bywała jednak zawsze jedną z ostatnich i nie zadawano sobie nawet trudu ukrywania przed nią, że to tańce z obowiązku.

Szambelan Delphin, którego kupiec zwerbował przez znajomość swoją z ministrem, tańczył nader rzadko. Sam mawiał, że za stary na to i wyjątkowo robił tur jaki z którą z młodszych mężatek, które słynęły za jego młodych lat. Gdy zaś zauważył ruch z jakim Hiorth się odwrócił, przeszedł przez salę, skłonił się przed nią, prosiąc o taniec jeden.

Ona zarumieniła się cała i patrzyła nań niedowierzająco, wiedziała bowiem, że lubił żartować sobie z ludźmi. On zaś wziął już korneecik jej i prosił o kontredansa po kolacji, tak, że nie wypadła jej już odmówić, chociaż najchętniejby to uczyniła.

Zdarzenie to zwróciło uwagę w sali. Panie szeptały i chichotały. Hilda Bennechen czuła się nieszczyśliwą i w zakłopotaniu swem brzydszą była niż kiedykolwiek. Uciekała się do Luizy, która właśnie w przystępie skruchy i strachu zwierzała się Karolinie Hjelm.

Kilku panów, którzy również zauważyli, że szambelan zaprosił do tańca pannę Bennechen, sądząc, że to niezmiernie wykwintny dowcip, pośpieszyli uczynić to samo.

Wbrew przyzwyczajeniu korneecik Hildy w

ten sposób rychło się zapełnił, a między dancierami jej znajdowało się kilku najszkowniejszych kawalerów.

Bal rozpoczął się polonezem. W pierwszej parze szedł gospodarz z panią Bennechen — minister jeszcze nie przybył.

Daniel o tej porze tak jest strasznie zarucony robotą — usprawiedliwiała go pani ministrowa.

Konsul Lind także się nie zjawił, skutkiem czego kupiec był dosyć złym humorze. Humor zaś poprawiał się widocznie podczas przechadzki po sali, widok bowiem w samej rzeczy był wspaniały.

Niechby sobie szambelan teraz co chciał mawiał o „sali Olsena” — ładniejszej sali do tańca nieznalazłoby się w całym mieście. I gdy długi szereg strojnych pań i panów przy dźwiękach przepysznym muzyki zwołna przez salę się przesuwał, oczy kupca jaśniały dumą.

Była tam mnogość wielka mundurów, osobistości udekorowanych, bogatych kupców, bankierów, profesorów, szambelanów i konsulów zagranicznych, zbytek wysokich, pięknie brzmiących tytułów, którymi gospodarz formalnie się rozkoszował, rozmawiając z panią ministrową podczas poloneza.

Jaka pańska Zosia dziś ładna — rzekła z ujmującym uśmiechem.

Bardzo mi przyjemnie, że pani to znajduje i mnie się, szczerze mówiąc, zdaje, że Zosia ma w sobie coś dystyngowanego.

Właśnie to chciałam powiedzieć — odparła pani ministrowa, śmiejąc się wewnątrznie z niego.

Teraz Falck-Olsen czuł się w obowiązku oddać ten komplement i ją się rozwodził

z zachwytem nad Hildą Bennechen, która właśnie przylączyła się do poloneza z jakimś niemłodym mężczyzną, nauczycielem lub czemś podobnym.

Ach nie... niech pan sobie oszczędzi trudu — zawołała pani ministrowa — nasza Hilda niestety nie może się chwalić swoją urodą.

Ależ... łaskawa pani... ja znajduję... przeciwnie... — wyjął nieszczyśliwy człowiek.

Pan zbyt łaskaw, panie Falck-Olsen — odparła jasnie pani z wymuszonym śmiechem, a kupiec pojął, że zrobił wielkie głupstwo.

Gdy zaś wkrótce potem zjawił się znowu Alfred Bennechen, skorzystał z okazji, żeby naprawić błąd swój, wychwalając młodego człowieka nad wyraz wszelki i miał tę satysfakcję, że pani ministrowa słuchała z bardzo żywym zajęciem komplementów jego, nie spuszczać na chwilę z oka młodszego swego syna.

Pierwszy walc ciągnął się sztywnie i nudno, chociaż muzyka była doskonała a pyszna sala, ozdobiona złotem na białym tle, jaśniała w prawdziwym morzu światła. Z jednego boku przynikały do sali małe gabinety, milutkie, ustronne, nawpół zacienione zakątki, gdzie — jak mawiała pani ministrowa — nogi mogły odpoczywać, a serca mówić...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika Łódzka.

(—) Komisja przemysłowa. „Słowo” w numerze onegdajszym donosi, iż komisja przemysłowa ma ukończyć zbieranie materyałów do dnia 1 października, następnie zaś wraca do Petersburga. Wiadomość powyższa jest błędną, gdyż, jak nam wiadomo na pewno, jeden z członków komisji, mianowicie p. Januż, powróciwszy do Warszawy, zabawi w niej do połowy października, poczem dopiero uda się do Petersburga. Przy sposobności nadmieniamy również, iż p. Uwarow wcale nie jest prezydującym w komisji, a jedynie jej członkiem.

(—) Jarmark w Niżnim-Nowgorodzie. Głównym przedmiotem zbytu na jarmarku są, jak zwykle towary łokciowe. Z Łodzi dowieziono znaczną ilość wyrobów bawełnianych tanich i odznaczających się jasnymi barwami, które znajdują wielki pokup, gdyż odpowiadają wymaganiom estetycznym ludu, to też wyroby łódzkie rozchodzą się, moskiewskie zaś droższe od nich, nie cieszą się popytem. Wogóle droższe wyroby bawełniane sprzedawane są przez fabrykantów ze stratą, gdyż nie mogą liczyć na rynki azjatyckie, podczas gdy perkale, cyce i t. p. w znacznych partiach zakupowane są na Kaukaz, do Persyi, Turkestanu i Kiachty. Jedynie firma Morozowych trzyma się jakotako na jarmarku i woli wcale nie sprzedawać, aniżeli czynić to ze stratą. Przedstawiciel tej firmy bardzo się użala na konkurencyję Łodzi. Wyroby wełniane placono na jarmarku o 5 kop. drożej na arszynie, aniżeli w r. z., z wyjątkiem sukna, które spadło w cenie, gdyż popyt na nie ciągle się zmniejsza pod wpływem różnych okoliczności, a przysięm dowieziono go dotychczas za 8,000,000 rs. Przędzy bawełnianej dostarczono za milion rubli i ceny się trzymają, choć dotychczas nie sprzedano jeszcze większych partii. Wyroby jedwabne i półjedwabne idą wogóle dobrze, głównie jednak cieszą się zbytem wyroby fabryk rosyjskich.

(—) Z Charkowa donosi nam jeden ze znajomych, iż od d. 28 z. m., zaczęła się jak zwykle na jarmarku tamtejszym t. zw. uspięskim, sprzedaż towarów łokciowych. Zbyt wielkiego ożywienia nie można się spodziewać, mimo, iż towarów łokciowych dowieziono sporo, szczególnie niższych gatunków sukna. Niektórzy z przemysłowców łódzkich przestali już od dość dawna jeździć ze swymi towarami na jarmark iński w Półtawie, to też na jarmarku charkowskim, można ich wszystkich znaleźć.

(—) Wywóz towarów łódzkich. W miesiącu sierpniu wysłano do stacyi Minkowice 3207 pudów towarów, przeznaczonych na jarmark w Łęcznej. Prócz tego niewielką ilość towarów z temże przeznaczeniem wysłano do Lublina.

(—) Badanie wzroku. Przed kilku dniami donosiliśmy, iż dr. Koliński badał wzrok uczniów w kilku tutejszych szkołach i że rezultaty tego badania wkrótce będą ogłoszone drukiem. Otóż obecnie dzielimy się z czytelnikami wiadomością, iż powyższą pracę dr. Kolińskiego, posiadamy już w tece redakcyjnej.

(—) Pismo hebrajskie „Chaim” pomieszcza dość często korespondencje z Łodzi, będące niczem innym, jak dosłownym przekładem różnych wiadomości z naszego pisma.

(—) Korespondencje. „Ruskija Wiedomosti,” dziennik wychodzący w Moskwie, pozyskały sobie korespondenta w Łodzi.

(—) Na stacyi telegraficznej w Warszawie znajduje się telegram niedoręczony, nadesłany z Łodzi d. 31 sierpnia dla Kurelli.

(—) Niestusne domniemanie. W N. 194 „Dziennika Łódzkiego” w artykuliku p. t. „Słusna skarga,” dano wyraz zażaleniu kupca Jakóbowicza na dom bankierski Landau et Comp., który jakoby bez uprzedzenia dłużników miał oddawać weksle rejentom do protestowania. Domniemanie to jednego z mniej świadomych reporterów polega na zupełnej nieznanomości stosunków; wiadomo bowiem doskonale, że firma Landau et Comp. na tydzień przedtem zawiadamia wszystkich dłużników o terminie płatności, co zresztą zupełnie jest zgodnem ze zwyczajami handlowymi. Kroniczka więc p. t. „Słusna skarga,” wywołana niestusnym zażaleniem p. Jakóbowicza, była bezzasadną.

(—) Zabłąkane dziecko. Do szynku w domu p. Reitera na Zabardziu przybliżała się przed dwoma tygodniami dziewczynka trzyletnia, o którą nikt dotąd nie dowiadywał się. Widocznie rodzice nie bardzo interesują się zaginionem dzieckiem, gdyż w dziennikach miejscowych nie czytaliśmy ogłoszenia o zaginionem dziecku w tym czasie.

(—) Z nieporządków miejskich. Na ulicy Dzikiej na znacznej przeszerzeni około Przejazdu sterczą resztki pni po ściętych drzewach i utrudniają przejście w porze nocnej zwłaszcza po zgaszeniu latarni. Należałoby

te pnie konieczne usunąć, gdyż mogą spowodować jakiś smutny wypadek.

(—) Kilunastoletni chłopak, starozakonny, cierpiący widocznie na pomieszenie zmysłów, uwija się po ulicach w wschodniej części miasta. Strój poszarpany, twarz blada, ale o miłym wyrazie. Całe obejście się tego chłopca jest nader dziwkie, ucieka nawet od rówieśników, chociaż podają mu owoc lub bułkę.

(—) Od kilku dni w bardzo rannych godzinach można widzieć na Nowym Rynku na gzymsach domów znaczne ilości jaskółek, zbierających się do odlotu w cieplejsze strony.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Ferye letnie w okręgu sądowym warszawskim skończą się 12 b. m.

— Senat wyjaśnił, że w wypadkach, gdy popisywo po upływie udzielonej mu przerwki oświadcza, że w składzie jego rodziny zaszła zmiana, skutkiem jednoczesnego wzięcia do wojska jego brata, komisya wojskowa powinna rozpatrzyć jego prawa do ulgi, bez względu na to, że oświadczenie złożone zostało po losowaniu.

— Emigracya. W r. 1885 wyemigrowało do Ameryki poddanych rosyjskich 16,835, między nimi najwięcej żydów.

TELEGRAMY.

Petersburg, 1 września. Według „Nowoje Wremia” zamierzona podróż chana Chiwy po Europie nie odbędzie się z powodu choroby chana. „Journal de St.-Pet.” wątpi, czy przybycie księcia Aleksandra do Sofii rozwiązało kwestyę bułgarską i przywróciło porządek. Gazeta radzi, aby uzbrowiono się w cierpliwość.

Francensbad, 1 września. Dziś w Golden w tutejszej cerkwi rosyjskiej z wielkim przepychem odbył się ślub córki ministra rosyjskiego Giersa z p. Rosetti. Przy ślubie byli obecni reprezentanci Cesarza rosyjskiego i króla rumuńskiego.

Ateny, 1 września. Wedle urzędowych raportów podczas trzęsienia ziemi 166 osób straciło życie, a 500 zostało rannych. Szkody materyalne wynoszą miliony.

New-York, 1 września. Wczoraj wieczorem w stanach Alabama i New-York dało się uczuć mocne trzęsienie ziemi. Donoszą też o niem z Waszyngtonu, Savannah, Richmondu, Augusty, Raleigh'u.

Sofia, 1 września. Książę Aleksander przybył do Filipopola. Do Sofii prawdopodobnie zjedzie dnia 3 b. m. wieczorem.

Wiedeń, 1 września. „Politische Correspondenz” donosi z Bukaresztu, że był tam ks. Ludwik Batenberg i odwiedzi króla w Sinai.

Bukareszt, 1 września. Znajdującym się tu politycznym wychodźcom bułgarskim, oświadczone, że mogą obrać sobie miejsce pobytu w granicach Rumunii z wyjątkiem okręgów naddunajskich. Zastrzeżenie to usprawiedliwia się neutralnymi stosunkami Rumunii z Bułgaryą i do wypadków, jakie zaszły w przyległym sąsiednim kraju. Minister bułgarski spraw zagranicznych, przyjechał tu wczoraj wieczorem.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty, wywiezione w sali poczekalnej sądu.

36. Wyciąg z akt rejentalnych Józefa Żyźnińskiego, rejenta w Będzinie, Nr. 528. Dnia 26 września (8 października) 1885 r. stawili się: Henryk Podlewski, prowizor, właściciel apteki w osadzie Sosnowicach, gminy Gzichów, powiatu będzińskiego i Jadwiga Erazma dwóch imion Fabiani, zamieszkała we wsi Gzichowie i zawarli umowę przedślubną treści następującej: Majątek, posiadany obecnie przez każdego z przyszłych współmałżonków, oraz jaki dostać się im może drogą darowizny lub spadku, stanowiąc będzie wspólną ich własność.

37. Wyciąg z akt rejentalnych Michała Przywieckiego, rejenta w Warszawie, Nr. 3795. Dnia 7 (19) października 1885 r. stawili się: kupiec Leon Openheim, wdowiec, zamieszkały w Częstochowie i panna pełnoletnia Berta Maj, zamieszkała w Warszawie i zawarli umowę przedślubną treści następującej: Małżonkowie żyć będą ze sobą na prawie rozdzielności majątku teraźniejszego i przyszłego. W razie śmierci żony, majątek z jej majątku 2,500 rs.; w razie śmierci męża, żona otrzyma cały majątek ruchomy i nieruchomy po nim pozostały. Berta Maj wnosi do domu przysięgłego swego męża 5,000 rs. gotówką, oraz różne sprzęty domowe, kosztowności i t. p. Leon Openheim zobowiązuje, iż majątek przyszłej żony otrzymał i zabezpiecza go na całym swym majątku teraźniejszym i przyszłym.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 1 września. Pod wrażeniem niedoniesień z rozmaitych giełd zagranicznych spekulacya tutejsza przybrała postawę wyczekującą; w interesach panowała zupełna cisza. Zrazu podaż przeważała nieco nad popytem osłabiając kursy, lecz wkrótce poprawiło się usposobienie, dała się bowiem uczuć potrzeba pokryć. Papiery zagraniczne były dziś przedmiotem żwawych obrotów, nabywane szczególniej przez kapitalistów, po cenach niższych. Na giełdzie zbożowej panowało dziś usposobienie mocne. Notowania żyta podniesiono przeszło o 1 m., pszenica zyskała 1—1 1/4 m.

Petersburg, 31 sierpnia. Weksle na Londyn 237 3/32, na Hamburg 197 1/4, na Amsterdam 117 3/8, na Paryż 244 3/8, 1/2 imperyały 8.52, rosyjska premija pożyczka I-iej emisji 234, także II em. 224 1/4, rosyjska pożyczka z roku 1873 157 1/2, II pożyczka wschodnia 99 1/4, III pożyczka wschodnia 99 1/4, 6% renta złota 184 1/4, 5% listy zast. ziemsk. 153 1/2, akcje rosyjsk. wiel. D. Z. 257, kolei kursko-kirowskiej 350, petersburski bank dyskontowy 760, warszawski bank dyskontowy —, rosyjski bank dla handlu zagr. 329, dyskonto prywatne 4 1/2.

Berlin, 1 września. Bilaty banku rosyjskiego 196.60; 4% listy zastawne 61.60, 4% listy likwidacyjne 57.00, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.20, III emisji 60.00, 4% pożyczka z 1880 r. 86.70, 5% listy zastawne rosyjskie 96.75, kupon celna 324.40, 5% pożyczka premijowa z 1864 roku 143.20, także z 1866 r. 137.60; akcje banku handlowego 81.20, dyskontowego 74.00, dr. żel. warsz. wied. 284.25; akcje kredytowe austriackie 450.50, najnowszą pożyczka rosyjska 98.50, 6% renta rosyjska 112.50, dyskonto 3%, prywatna 1 1/8 1/2.

Warszawa, 1 września. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psra i dobra —, biała 600—615, wyborowa 630—660; żyto wyborowe 460—470, średnie —, wadliwa —; jęczmień 2 i 4-orrząd. 350 —, owies 250 —285, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, kukr. —, fasola — za korzce; kasza jaglana —, jęczmieńna —, grycz. gruba — za pud. Dowieziono pszenicy 560, żyta 250, jęczmienia —, owsa 300, grocha polnego — korcy.

Warszawa, 1 września. Okowita 78% z akcyzą po k. 30%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 805⁶—811⁸, za garn. 262 264. Szynki za wiadro kop. 817⁸—824, za garniec kopiejek 266—268 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg, 31 sierpnia. Łój w m. 39.50, na sier. 42.00, Pszenica w m. 11.75. Żyto w m. 6.60. Owies w m. 4.80. Konopie w m. 45.00. Siemie linianne w m. 15.50. powietrze zmienne.

Berlin, 1 września. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w miejscu 152—170, na wrz. —, na wrz. paż. 166 1/4, na paż. list. 158 3/4, na list. gr. 160 3/4, na gr. st. —, na kw. maj. 167 1/2. Żyto mocno, w m. 125—133, na wrz. —, na wrz. paż. 131, na paż. list. 131 1/2, na list. gr. 132 1/2, na gr. st. —, nast. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. maj. 136 1/4. Jęczmień w m. 117—180. Owies mocno, w m. 115 —150, na wrz. —, na wrz. paż. 111 1/2, na paż. list. 111, na list. gr. 110 1/4, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. maj. 114 1/2. Groch warzelny 150—200, pastewny 136—145. Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. h. bezc. 42.3. Okowita w m. bez bezc. 59.6.

Szczecina 1 września. Pszenica mocno, w m. 155—163, na wrz. paż. 161.00, na kw. maj. 169.00. Żyto usp. dobre, w m. 122—125, na wrz. paż. 125.50, na kw. maj. 132.50. Olej rzepakowy mocno, na wrz. paż. 42.20, na kw. maj. 44.50. Spirytus ospale, w m. 39.70, na wrz. paż. 39.20, na paż. list. 39.70, na kw. maj. 41.10. Olej skalny ocłony w m. 10.75.

Gdańsk 31 sierpnia. Pszenica w m. niżej Obrót 300 ton. Jasno psra 154—156, wysoko psra i szklista 152 —157, psra 126 zł. na wrz. paż. tranz. 137, na kw. maj. tranz. 143. Żyto ospale, w miejscu krajowe 120 zł. 113 —113.50, polskie i rosyj. tranz. 93, na wrz. paż. 91.50, na kw. maj. tranz. 96.50. Rzepak w m. 87—89. Jęczmień duży 120. Owies w m. 116—118. Spirytus 10,000 litr. % w miejscu 40.

Londyn, 31 sierpnia. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, onkier burakowy 11; mocno, spokojnie.

Londyn, 31 sierpnia. Na wyrzeczku ofiarowano dziś 1 ładunek pszenicy; gorąco.

Głazgow, 31 sierpnia. Surowca Mixed numbers warrants 39 s. 4 p.

Głazgow, 31 sierpnia. Surowca wywieziono w tygodniu ubiegłym 9,000 t., w odpowiednim czasie roku przeszłego 8,500 t.

Liverpool 31 sierpnia. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 5,000 bel.

Liverpool 31 sierpnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2,500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska najłt. mr. 5 1/2, p. Manchester, 31 sierpnia. Water 12 Taylor 6 1/4, Water 30 Taylor 8, Water 20 Leigh 7 1/2, Water 30 Clayton 7 1/2, Mock 32 Brooke 7 1/2, Mule 40 Mayoll 7 1/2, Medio 40 Wilkinson 8 1/2, Warcposy 32 Lees 7 1/2, Warcposy 36 Rowland 7 1/2, Double 40 Weston 8 1/2, Double 60 zwykły g. 11 1/2, 32 1/2 116 yds 16x16 grey tkaniny z 32/46 168, stala.

New-York, 21 sierpnia. Bawelna 93 1/2, w N. Orleanie 8 1/2. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 6 1/2, w Filadelfii 6 1/2. Surowy olej skalny 5 1/2. Certyfikaty pipe line 6 1/2 c. Mąka 3 d. — c. Czarna pszenica ozima w miejscu 88 c., na sier. nomin., na wrz. 87 1/2 c., na paż. 83 1/2 c. Kukurydza (nowa) 5 1/2, Cukier (fair refining Muscovad) 4 1/2. Kawa (fair Rio) 10 1/4. Łój (Wilcox) 7.60. Słonina 6 1/2. Fracht zbożowy 2 1/2. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii 128,000 do Francji 110,000, do innych portów ładu stałego 115,000, z Kalifornii i Oregonu do Wielkiej Brytanii 50,000, do innych portów ładu stałego 7,000 kwr.

LICYTACJE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 25 sierpnia (6 września) r. b. w magistracie m. Częstochowy, na wydzierżawienie 48 sklepów ejskich na Nowej Częstochowie, do sprzedawczych drobnych przedmiotów religijnych.

— 26 sierpnia (7 września) r. b. w magistracie m. Częstochowy, na 2ch-letnie wydzierżawienie próżnych placów miejskich, od rs. 250 rocznie; — oraz na 3ch-letnią entrepryżę oświetlenia miasta, od rs. 155 rocznie.

— 26 sierpnia (7 września) r. b. w magistracie miasta Brzeziny, na reperacyę i trzechtletnie utrzymanie w porządku studzien miejskich, od rs. 102 kop. 85.

— 26 sierpnia (7 września) r. b. w magistracie miasta Łodzi, na wydzierżawienie czterech miejsc na placach miejskich, pod budowę budek z sodową wodą.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates (Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska) and dates (Z dnia 1, Z dnia 2). Includes various financial instruments like banknotes and bonds.

RUCH TYGODNIOWY

na tutejszej Stacyi towarowej od dnia 22 do 28 sierpnia 1886 r. włącznie.

Table showing weekly commodity movement (RUCH TYGODNIOWY) with columns for goods (Pszenica, Żyto, Groch, etc.) and quantities (pudów, kgr.).

Odeszło w komunikacyi krajowej: Soli —, Mąki —, Cukra 2625, Piwa 1663, Towarów kolonialnych —, Świec i mydła 69, Oleju i oliwy —, Spirytusu —, Ryby i śledzi —, pudów.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 1 września: W parafii katol. —, W parafii ewang. —, Starozakonnych —, Zmarli w dniu 1 września: 15-tu zmarło 11, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 6; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Józef Wartelski, lat 60, Marayanna Hartman, lat 38. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —, Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Moszkowicz Majer, lat 76, Kac Estera, lat 68.

LISTA PRZYJEDZNYCH.

Hotel Polski. Blumenthal z Rygi, Kokoszko z Warszawy, Robert z Kiele, Kocznikowicz z Warszawy, Rogowski z Warszawy, Luszycki z Radomia, Hero z Hamburga.

Hotel Victoria. Rittberger z Potadamu, Rabinowicz z Białegostoka, Gurtzmann z Warszawy, Filecki z Płocka, Górnecki z Płocka, Parussel z Potsdamu, Haserich z Potadamu.

Hotel Manteuffel. Mazukiiewicz z Warszawy, Baum z Bielitz, Sroczyński z Kalisza, Hahn z Kalisza, Kalopow z Kalisza, Birkner z Neukirchen.

Nr. 34 „Gazety Rzemieśniczej” wyszedł z druku i zawiera. Treść N. 34: Dobroczynny ludzkości, przez W. Ch. — Listy o wychowaniu, przez Z. K. — Nowiny ze świata, przez Ip. — Wiadomości krajowe i zagraniczne: Znacne postanowienie. — Jubileusz i... podziękowanie. — Utrata zaufania. — Małasza. — Zgromadzenie szweców w Lublinie. — Nowe palniki. — Ofiary. — Kronika ogólna. — Pytania i odpowiedzi: Polemika fachowa. — Wodpowiedzi na pytania. — Rozmaitości. — Listy do czytelników. — Zagadka arytmetyczna. — Znaczenie szarady premijowej. — Ogłoszenia. — W odcinku: „Jak się Franek upił,” opowiedział Henryk Nagiel (dokończenie).

Do niniejszego numeru „Gazety Rzemieśniczej” dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 6 ty arkusz bezpłatnego dodatku p. t. „Fizyka,” przez J. Lubieńskiego, inżyniera.

O G Ł O S Z E N I A.

Ogłoszenie.

Następujące książki są do nabycia w księgarniach miejscowych:

- 1. Książka do modlitwy dla pożytku niewiast polskich wyznania mojżeszowego, ułożona przez J. Elzenberga.
2. Powieści z pisma świętego dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga.
3. Przewodnik religijny dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga.
4. Modlitwy dla dzieci wyznania mojżeszowego, ułożone przez J. Elzenberga, (oddzielne dla dziewczynki i dla chłopczyków).
5. Książka do czytania, zawierająca przedmioty dzieciom najpotrzebniejsze, ułożona przez J. Elzenberga.
6. Wybór bajek, powiastek i powinszowań, do użytku młodzieży przez J. Elzenberga.
7. Książeczka początkowego czytania polskiego przez J. Elzenberga.

Nauczycielka z patentem z Instytutu Aleksandryjskiego z długoletnią praktyką, udziela lekcji: języka polskiego, francuskiego z konwersacją, literatury, przysposabia nowowstępujące panienki do gimnazjum. Ulica Widzewska dom Maasa Nr. 1438, mieszkanie Nr. 21. 996-5-5

IV Klasowa szkoła męzka filologiczna z pensjonatem

przy ulicy Cegielnianej dom Goldberga Nr. 272, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, iż zapis uczniów na rok szkolny 1886/7 rozpocznie się dnia 4 (16) sierpnia r. b.

Program nauk ściśle zastosowany do wymagań gimnazjum rządowego. Przełożony J. Mejer. 921-12-12

Dr. Russ, po całorocznych specjalnych studiach w Wiedniu, powrócił do Warszawy. Przyjmuje z chorbami kobiet od 8-10 z rana i od 3-5 po południu, ulica Stoperska Nr. 17 nowy. 986-6-4

Dr. Lohrer, powróciwszy z podróży, przyjmuje chorych od 8-9 rano i od 1-3 po południu. 1015-3-2

ZNALEZIONO 2 zegarki

bez dewizek, przy ulicy Zachodniej. Te dwa zegarki znalezione przez dziewczynkę, mającą lat 14, Antoninę Komorowską. Właściciel niniejszych zegarków może się zgłosić do redakcji „Dziennika Łódzkiego“.

Niniejszem podaję do wiadomości Pp. członków straży ochotniczej miejskiej, że ceny grup jubileuszowych zniżyłem do połowy prawie, aby je uczynić dostępnymi dla wszystkich bez wyjątku.

FOTOGRAF E. Stummann. 1009-3-2

OSOBA znająca się na krawiecczyźnie i bieliznie doskonale, poszukuje miejsca na przychodnie do prywatnych domów. Wiadomość ulica Brzezińska Nr. 414, mieszkanie Nr. 17. 1001-1-1

DRUKARNIA DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO Nr. 275. w ŁODZI ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275. Przyjmuje do roboty: Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

W administracji „Dziennika Łódzkiego“ jest do nabycia najnowsza powieść Elizy Orzeszkowej „NIZINY“ z ilustracjami E. M. ANDRIOLLEGO. Cena rs. 1.

We wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych jest do nabycia sławny romans Guy de Maupassanta: PRZEZ KOBIETY (Bel - Ami). Cena rs. 1 kop. 50.

SKŁAD WIN BRACI KEMPER W WARSZAWIE. Zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych WIN Krymskich i Kaukaskich, urządził tutaj w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego, przy ulicy Południowej w domu W-go Abła, główną sprzedaż

SZCZEPIENIE OSPY ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu. Cena szczepienia rs. 3. We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50 Dr. J. WISŁOCKI nowy dom SS. Scheiblera. 404-0-0

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że przeniosłem zakład mój pod firmą: Łódzka Fabryka Ksiąg Handlowych na ulicę Piotrkowską Nr. 268, naprzeciw M. Silbersteina, gdzie dla wygody moich Kundmanów otworzyłem sklep ksiąg mojej fabryki oraz materyałów piśmiennych i t. p., z czem się polecam łaskawym względem. LEON FLATTO. 928-3-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 1 września.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione tranżakcyje. Lists exchange rates for Berlin, London, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Dopełnione tranż., w ciągu giełdy, Akcyje, Dopełnione tranż., w ciągu giełdy. Lists various government securities and stocks.

Rozkład jazdy pociągów od dnia 1 (13) maja r. b.

Table showing train schedules with columns: z Łodzi odchodzi, GODZINY i MINUTY, do Łodzi przychodzi, GODZINY i MINUTY. Lists destinations like Kolszek, Skierniewice, Warszawa, etc.

Table showing train schedules with columns: Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, Niedziela. Lists departure and arrival times for various routes.